

Kto był pierwszy, kto będzie ostatni?

O historycznym prawie do terytorium

Teoria chrześcijańska i praktyka... powszechna

Tomasz z Akwinu (1224/1225–1274) przeprowadził konsylium duchownych mającym rozstrzygnąć poważny problem etyczny. Gdy docieramy do ziem zamieszkałych przez obce ludy, to czy mamy prawo je podbijać i odbierać im ich własność? Tomasz rozstrzygnął, że ziemie te są prawną własnością ludów, które je zamieszkują.

Ale taka wykładnia mało obchodziła Hiszpanów i Portugalczyków. Oni – we własnej ideologii usprawiedliwiającej podboje kolonialne – nieśli prawdziwą wiarę i wyzwolenie ludzi z kajdan systemów społecznych opartych na wręcz niewyobrażalnym okrucieństwie¹. To dlatego nie naruszali – w swojej opinii, choć nie bez obiektywnych racji – praw ludności aborygeńskiej do ich ziemi. Sprytnie!

Anglicy, jako że nie byli katolikami, wyposażeni byli w inny pakiet mitów, ideologii, nakazów, zakazów i wymówek. Bogacąc koronę, bogacili Królestwo Niebieskie. Bogacenie się kosztem tubylców było więc dla Anglików jak najbardziej halal. Prawidło jest banalne: wymówka i usprawiedliwienie znajdzie się zawsze.

¹ „Nieludzkość – najbardziej charakterystyczna cecha człowieka”, podpowiada Stanisław Jerzy Lec.

Poczucie krzywdy motorem imperiów

Narody i ludzie są popychani do tworzenia imperiów przez bardzo specyficzny pakiet ideologiczny. W jego epicentrum zdaje się spoczywać poczucie krzywdy. Tak. To samo poczucie krzywdy, które w sposób natchniony rozegrali naziści, budując III Rzeszę, by ruszyć na podbój Europy, a potem by eksterminować Słowian na wschodzie.

Według tej wykładni krzywdy za „dziejową niesprawiedliwość” oraz resentymentem Kazimierz Dziewanowski tłumaczy Anglików z nabycia aspiracji do tworzenia imperium. Zmotywować ich miało poczucie krzywdy wynikające z tego, że Anglia nie uczestniczyła w podziale świata uzgodnionym przez traktat z Tordesillas z 1494 roku. Traktat ten dzielił przyszłe odkrycia geograficzne między Portugalię i Hiszpanię. Anglia w tamtym okresie była kraikiem gdzieś na końcu świata, pełnym prowincjonalnych kompleksów i lekceważona.

Nic jej się nie należało. A więc wzięła to sobie sama.

Od zniewolenia do zniewalania

W sytuacjach, w których pojawia się masowa motywacja, na scenę wchodzi siły psychohistorii. Jak pokazał w błyskotliwym wywodzie Peter Turchin, wszystkie imperia – to ponadczasowe prawidło – rodzą się w bardzo specyficznym mateczniku. Są nim obrzeża jakiegoś wcześniejszego imperium. Wynika to z działania wręcz oczywistego czynnika – silnej presji na przetrwanie. Sprawia ona, że kultura pogranicza, w każdej skali, generuje ludzi twardych i zdeterminowanych².

Naród „powołany” do budowy imperium bierze swoją siłę z impulsu, jakim jest zagrożenie zewnętrzne. To ono

2 Peter Turchin, *Wojna i pokój i wojna*, Wydawnictwo WEI, Warszawa 2023.

każe tak przekonstruować struktury społeczne, aby zmaksymalizować ilość i jakość zachowań kooperacyjnych, w tym zdolność poświęcania własnego życia dla przetrwania społeczności. Jednym z krajów, które swoją energię imperiotwórczą „zawdzięczają” uciskowi i najazdom, jest Rosja. Przez stulecia niewolona i atakowana przez ludy stepowe, w końcu nauczyła się je odierać... i zabrała się do podbijania sąsiadów. Od zniewolenia do zniewalania.

Kolonizacja i dekolonizacja

Nieładnie jest kolonizować. Umiejętne stanięcie na postumencie moralnej wyższości sprawia, że winni grabienia cudzej własności stają się zwierzyną łowną. Stają się łatwym celem potępienia. Ale przede wszystkim stają się legalną ofiarą kontrakcji. Zostają wyjęci spod prawa.

Ma to swoje niezwykle silne umocowanie w kulturze m.in. chrześcijańskiej. Istnieje w niej pojęcie grzechu ciężkiego i śmiertelnego. Taki grzech wyrzuca sprawcę spod opieki Bożej Opatrzności. Mamy wyjętych spod prawa, których można zabić bez ponoszenia należnej w innych okolicznościach kary. Sam Mahomet został wyjęty spod opieki swojego rodu, co sprawiało, że można było go skrzywdzić bez narażania się na uruchomienie kolektywnej reakcji klanu przynależności ofiary.

I na tym właśnie polega – oczywiście w najogólniejszym zarysie – siła moralna, którą uruchamiają Chiny celem wystawienia osób rasy białej na zemstę, złe traktowanie, pogardę, poniżenie za kolonizowanie, najeżdżanie i rugowanie z ziem przodków innych nacji. Jakby rasa miała jakieś szczególne znaczenie w takiej działalności. Ale... mechanizm działa.

Kiedy przedawnia się historyczne prawo do terytorium?

Odpowiedź krótka: nigdy. Odpowiedź nieco dłuższa: najdłuższy znany przypadek to ponad 1700 lat – Izrael.

Reżim szukający legitymizacji swojego istnienia zawsze znajdzie jakiś punkt zaczepienia. My, Polacy, i okoliczne narody, mamy własne historie „wymiany populacji”. Temat zawsze będzie też polem walki w wojnach narracyjnych. W roku 2018 i później słyszane były głosy z Ukrainy, wedle których ziemie etnicznie ukraińskie są bezprawnie pod jurysdykcją RP.

Wojna narracji to słowa przemowy do żołnierzy o powrocie na prastare ziemie piastowskie, które słyszymy w serialu „Czterej pancerni i pies” w odcinku o forsowaniu Odry³. Ten mit legitymizujący przejęcie „ziem odzyskanych” to m.in. nazwy ulic pochodzące od imion królów Polski i jej bohaterów lub znamienitych postaci, co w wyjątkowo klarowny sposób widoczne jest we Wrocławiu, ale może przede wszystkim w Szczecinie.

Warto też wspomnieć o plebiscytach po I wojnie światowej, w których mieszkańcy rozmaitych terytoriów mieli mieć głos w kwestii tego, w granice którego państwa zostaną przydzieleni. Na obszary, na których organizowano plebiscyt, przewożono ludzi z innych rejonów tak, aby wpłynąć na wynik. Najciekawszy, moim zdaniem, przypadek plebiscytu, a dokładnie referendum, wydarzył się na Ukrainie... 16 marca 2014 roku. W referendum ludność Krymu opowiedziała się za przyłączeniem półwyspu do Rosji.

Kazus Izraela: Zemsta Rzymian na Żymianach

Zachodni Brzeg to współczesna nazwa mająca za desygnat terytorium zajmowane przez Autonomię Palestyńską. Ale obszar ten w czasach starożytnych to dwie krainy –

³ Władysław Gomułka, Powrót na historyczne ziemie piastowskie największym zwycięstwem w dziejach Polski, Warszawa 1970.

Samaria i Judea. Izrael przejął faktyczną kontrolę nad nim w wyniku wojny sześciodniowej (1967) – wcześniej była pod kontrolą Jordanu.

Współcześnie nazwy używane są zależnie od poglądu użytkownika względem prawa do moralnego i politycznego zwierzchnictwa nad tym obszarem. Różnice pokazują się między samymi Izraelczykami. Ci o poglądach lewicowych z reguły używają nazwy Zachodni Brzeg. Prawicowcy używają nazw wskazujących na prawo do tej ziemi wywiedzione ze starożytności.

Palestyna to nazwa nadana przez Rzymian w 135 roku n.e. Nazwa ta odnosiła się do greckiego królestwa Filistii z VII wieku p.n.e. Filistia była greckim królestwem mykeńskim, które powstało około 12 wieku p.n.e. w Lewancie. Przez pewien czas królestwo to było główną potęgą regionu – dzięki swojemu zaawansowaniu cywilizacyjnemu. Królestwo to znikło z map po podbiciu tych ziem przez babilońskiego króla Nabuchodonozora II w VI wieku p.n.e.

Rzymianie narzucili nową nazwę mając za intencję ukaranie tubylców (Żydów) za powtarzające się krwawe bunty przeciwko rzymskiej władzy imperialnej. Chodziło o wojny żydowsko-rzymskie toczone w latach 66–73 n.e. oraz 132–136 n.e.

Przed narodzinami Mahometa w rejonie współczesnego Izraela jedyną obecnością arabską były plemiona beduinów na obrzeżach regionu. W czasach pierwszych, bardzo intensywnych podbojów islamskich po śmierci proroka, w czasach rządów tzw. kalifów prawowiernych, Arabowie pojawili się w coraz większej liczbie, aż zdominowali region Lewantu⁴ tak jak i Afryki Północnej. Może Chiny i ten akt kolonizacji i masowego ludobójstwa wpisały na listę celów w swojej narracji dekolonizowania świata?

⁴ Lewant to wschodnie wybrzeże Morza Śródziemnego. Terytorium będące desygнатem tej nazwy było tym szersze i luźniej definiowane, im głębiej sięgać w starożytność. Współcześnie to Liban, Syria, Jordan i Izrael.

Spostrzeżenia na wynos

A. Hippona? A gdzie to?

Tytułem anegdoty. Święty Augustyn z Hippony, jedna z najważniejszych postaci w historii Kościoła i jeden z najważniejszych jego ojców, rezydował w Hipponie, która stała się współczesnym miastem Annaba... w Algierii, a więc na obszarze od stuleci skolonizowanym przez wynajętych islam Arabów. Czy i ten obszar zostanie poddany dekolonizacji pod nadzorem nowego dawcy sprawiedliwości, Chin? Nie wiem, ale się domyślam, jak głosi obiegowe powiedzonko. Ale spostrzeżeniem na wynos jest proste prawidło zwycięzcy:

Podręczniki historii napisali ci, co przeżyli.

